NR. 9 LWÓW — WRZESIEŃ 1929 ROK XXIX

OGNISKO

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18
LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ
TELEFON STOW. „OGNISKO" NR. 35—39

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

OKÓLNIK

Niniejszem zawiadamiamy wszystkich członków Stowarzyszenia „Ognisko" oraz Związku Zawodowego Drukarzy i Pokr. Zawodów, że na mocy uchwały Wydziału z dnia 4 września 1929 r. **podwyższa się opodatkowanie na rzecz nadzwyczajnych zapomóg dla bezkondycyjnych z 3% na 5% (pięć procent) z tygodniem bieżącym, t. j. 36-tym.**

Równocześnie przypominamy Kolegom, że opodatkowanie winno być płacone od pełnego rzeczywistego zarobku łącznie z wszelkiemi dodatkami, również od godzin nadobowiązkowych.

Lwów, dnia 5 września 1929.

ZA ZARZĄD:

St. Kwaśniewski, sekr. — *Andrzej Kusyk*, przew.

O UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ

Z rozpoczęciem ruchu socjalnego w Galicji i stworzeniem organizacji socjalno-demokratycznej, klasa pracująca wysunęła szereg zasadniczych postulatów programowych, dążąc stale do ich zrealizowania. Do postulatów tych należały m. i.: ośmiogodzinny dzień pracy, powszechne ubezpieczenie w Kasach chorych, ubezpieczenie od bezrobocia i na wypadek starości. Z biegiem lat postulaty te przyoblekały się w zrealizowane szaty, pozostał nietknięty jednak postulat o ubezpieczeniu na starość.

W wielu państwach postulat ten od szeregu lat został zrealizowany i wprowadzony w życie. Jedynie w Polsce do dnia dzisiejszego klasa pracująca daremnie oczekuje ubezpieczenia na starość.

Mimo wnoszonych wniosków przez posłów socjalistycznych, sejm nie znalazł między sobą takiej większości, któraby wniosek ten poparła i przeprowadziła. Dopiero rząd, wyłoniony po ostatnich wyborach, wniósł do laski marszałkowskiej projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość wszystkich ludzi pracy, czem w pierwszej chwili zjednał sobie szerokie rzesze robotnicze. Nadzieja wśród robotników rosła — a projekt spokojnie spoczywał, czekając, aż przyjdzie na niego kolej.

Aż wkońcu przyszła, bo oto dowiadujemy się, iż projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość... został przez rząd wycofany!

Czynem tym jakoby zadrwiono sobie z najżywotniejszych interesów klasy pracującej, bo zbędnem jest pisać o tem, czem jest dla klasy pracującej ubezpieczenie na starość oraz zabezpieczenie wdów i sierót po zmarłych robotnikach.

Czyż mamy biernie spoglądać na eksperymenta, które wyczynia się z ubezpieczeniem społecznem?

Czyż pod adresem rządu nie popłyną jednomyślne i masowe protesty przeciw wycofaniu projektu o ubezpieczeniu na starość?

Czyż za mało krwi się polało, krwi robotniczej w obronie Polski, która dzięki robotnikom powstała?

Wobec rosnącej drożyzny i wzmagającego się bezrobocia — dla klasy robotniczej palącem zagadnieniem jest wprowadzenie ustawy o ubezpieczeniu na starość i od inwalidztwa oraz zabezpieczenia wdów i sierót po zmarłych robotnikach.

Państwo, którego majątek narodowy tworzą szerokie masy robotnicze, państwo, które czerpie swoją siłę i potęgę z pracy robotników, musi ich byt zabezpieczyć w postaci opieki nad robotnikami, starymi, wypracowanymi, oraz nad wdowami i sierotami po nich.

W całej Polsce odbywają się tłumne zgromadzenia w tej sprawie, wszędzie zapadają jednomyślne uchwały protestujące i domagające się wniesienia projektu takiej ustawy do sejmu, z równoczesnem jego zwołaniem, by sprawa tycząca miljonowych rzesz robotniczych została wkońcu po ich myśli załatwioną, czego domaga się również sprawiedliwość ogólnoludzka.

Dobry gospodarz swej starej chudobie nie szczędzi garści siana i owsa, bo wie, iż dzięki niej majątek jego się powiększył. Czyżby państwo miało pozostać w stosunku do klasy pracującej sknerą i zacofańcem, nie uznającym zasług, położonych przez robotników około powiększenia majątku narodowego?

Organizacja nasza wniesie również pisemny protest, pod którym składamy podpisy na znak, iż przyłączamy się do protestu całej klasy pracującej przeciwko igraniu z cierpliwością mas robotniczych.

Mamy nadzieję, iż ministerstwo pracy i opieki społecznej zaopiekuje się tą sprawą i wpłynie na natychmiastowe wniesienie projektu ustawy o ubezpieczeniu na starość, od inwalidztwa oraz zabezpieczenia wdów i sierót po zmarłych robotnikach, do laski marszałkowskiej a równocześnie oświadczy się za zwołaniem sejmu, dla natychmiastowego uchwalenia takiej ustawy, o której wprowadzenie w życie domaga się wielomiljonowa rzesza robotników w Polsce zamieszkała. *A. B.*

DIVIDE ET IMPERA!

W Poznaniu, prócz oddziału Związku Zawodowego drukarzy i pokrewnych zawodów w Polsce, istnieje druga organizacja drukarzy, nosząca firmę: „Stowarzyszenie drukarzy i pokr. zaw. w Polsce". Organizacja ta zwana jest popularnie w Poznaniu „Stowarzyszeniem zdrajców", względnie „żółtym związkiem".

„Stowarzyszeniem" poznańskiem nie zajmowaliśmy się na szpaltach naszego czasopisma, uważając je za lokalne zgrupowanie elementów, które, stojąc u żłóbka przedsiębiorców, muszą posłusznie pełnić służbę według ich rozkazu i wskazówek.

Nie zwracaliśmy uwagę nawet na kamyki, rzucane niejednokrotnie na „Ognisko" przez ich organ „Drukarz Polski".

Czytaliśmy i czytamy jednak uważnie nasz bratni „Informator" poznański, z którego dowiadujemy się arcyciekawych historji z życia kierowników tego żółtego „Stowarzyszenia". Wiele też uwagi poświęcił poznańskim żółtym prowodyrom nasz centralny organ, „Wiadomości Graficzne".

Powtarzamy, żałowaliśmy wprost miejsca na zajmywanie się „Stowarzyszeniem". Dziś jednak musimy poświęcić mu kilka uwag ex re jego „odezw".

W roku bieżącym „Stowarzyszenie" obchodzi swój... jukileusz. Mianowicie 5 lat mija od jego założenia. Z okazji tego jubileuszu, „Stowarzyszenie" wydało odezwę w formie listu pasterskiego: „Do wszystkich drukarzy, introligatorów i litografów w Polsce!" Odezwę tę rozrzucono nietylko na terenie poznańskim. Rozrzucono ją i we Lwowie i w jego okolicach. Celem jej — rzecz jasna — wbić klin zatruty w nasze silne, zdrowe drzewo.

Tenor odezwy: Precz z Związkiem zawodowym drukarzy, precz z strajkami, precz z biurem pośrednictwa pracy, precz z międzynarodową solidarnością robotników, precz z organizacją personalu pomocniczego, precz z socjalistami, precz z Piłsudskim, — precz, precz, precz!!

Natomiast: Niech żyje współpraca z kapitałem, niech żyje narodowa organizacja drukarzy, niech żyją Włochy faszystowskie, niech żyje Stowarzyszenie!!

Prócz tego, odezwa obiecuje wypłatę zapomóg na czas choroby, bezrobocia, niezdolności do pracy, na czas ćwiczeń wojskowych, pośmiertnego i t. p. za minimalne wkładki, wreszcie kończy się apelem: „Komu dobro własne i Ojczyzny leży na sercu, niech wstąpi w nasze szeregi, bo nie socjalistyczne lecz narodowe organizacje tworzą potęgę narodu".

Punkt, pauza i podpisy z koleżeńskiem pozdrowieniem zdrajców ruchu zawodowego, zdrajców swych kolegów w czasie strajku, ambitnych jednostek, rozbijaczy jedności robotniczej i sługusów pryncypalskich — na czele z Leonem Szczepaniakiem, arcyzdrajcą kolegów poznańskich.

Prócz tej głównej, centralnej odezwy „Stowarzyszenia", wydano dla Lwowa i okolicy specjalny, drugi list pasterski, również „Do wszystkich drukarzy, introligatorów, chemigrafów i litografów w Małopolsce". W lwowskiej odezwie podkreślono: tendencję narodową i współpracę z kapitałem.

Podpisane pod lwowską odezwą figurki grożą nam... rozłamem. Co mają rozłamywać indywidua, które nietylko nie są, ale nigdy nie były członkami naszej organizacji? Bo z nazwisk, umieszczonych na odezwie lwowskiej znamy tylko dwa: Mieczysława Szyjkowskiego ze Lwowa (syna pryncypała), który nie był i nie jest drukarzem i Wacława Łukaszkiewicza, kanalję, która przywędrowała z Poznania do Lwowa i stanęła w drukarni zblokowanej. Inne nazwiska (ku pamięci: Michał Jaworski, Oskar Leon Drucker, Bolesław Lebrecht, Aleksander Dobrowolski, Władysław Feldman, Samuel Kuttenplon, Wilhelm Ładziński, Jan Żuczkowski) na terenie naszym zupełnie nie są nam znane. Wiemy tylko, że indywidua powyższe przypłynęły z różnych stron do Lwowa i zajęły miejsca w drukarniach zblokowanych przed kolegów lwowskich.

Dla charakterystyki powyższych „narodowców", podajemy, że między temi „narodowemi" nazwiskami polskiemi, znachodzimy typowe nazwiska żydowskie. Jakaż to więc będzie ta organizacja „narodowa": polska, czy żydowska, czy „narodowa" polsko-żydowska?

Jeszcze jedno: Autorzy połapali się już po wydaniu odezwy lwowskiej, że u nas ciężko jeździć na koniku narodowym. Wydali więc trzecią (sic!) odezwę, w której słowo „narodowy" wstydliwie zupełnie skreślono wszędzie tam, gdzie tylko ono znachodziło się...

„Nic nowego pod słońcem" — powiedział mędrzec Ben Akiba. I Szczepaniaki u nas już były i próby stwarzania odrębnych, pryncypalskich, czy łamistrajkowskich organizacyj na naszym terenie nie są nowością.

Widząc rozwój naszej organizacji, jej siłę i pracę dodatnią — przeciwnicy nasi niejednokrotnie starali się wbijać gwoździe w krzyże nasze. Już przed kilkudziesięciu laty klerykalny tygodnik „Jedność", redagowany przez żyjącego jeszcze współwłaściciela drukarni, p. Müllera, propagował odrębną chrześcjańsko-katolicko-narodową organizację. Była już u nas i chrześcijańska organizacyjka „Wolność", była i „Wzajemna Opieka" pryncypalska — a wszy-

stko to miało te same cele, co poznańskie żółte „Stowarzyszenie“ — rozbijać jedność ruchu robotniczego pod płaszczykiem bogonarodowym. Wszystkie te organizacyjki jednak po wielu miesiącach znikły, jak śnieg pod słońcem wiosennym. A przyznać trzeba, że w organizacyjkach tych znachodzili się nieraz ludzie, reprezentujący bądźcobądź jakąś ideę. Bo tego o naszych „żółtych“ powiedzieć nie można. Znamy ich tylko ze strony łamistrajkowstwa U nich niema idei naprawdę narodowej, idei chociażby bebesowskiej.

Divide et impera! — było i jest hasłem kapitału. Kapitał zawsze wyszukiwał sobie i utrzymywał sługusów, na których mógł liczyć. Kapitał nie może znieść organizacji robotników. A że nie jest on w stanie wstrzymać ruchu klasowego posyła zdrajców ruchu tego do rozbijania go, ażeby mógł nadal bez przeszkód panować.

Takimi zdrajcami ruchu robotniczego są panowie Szczepańscy et tutti quanti, którzy, zaprzedawszy swe dusze i sumienie, poszli otwarcie na służbę pryncypałów, wciągając w nią wykolejone i nieszczęśliwe poniekąd ofiary dzisiejszego ładu.

SZARAŃCZA

Dzięki rozporządzeniu o przemyśle drukarskim, na przemysł nasz rzuciła się cała sfora różnych „przedsiębiorców“, ludzi, nie mających zielonego pojęcia o drukarstwie.

Jakiś p. X czy Y, z zawodu, powiedzmy, krawiec (sic!) czy dyrektor świeżego powietrza, wytrzasnąwszy cudem jakimś trochę dolarów — zakłada drukarnię. Wynajmuje pokoik gdzieś w zaułku, fabryka da trochę pisma i maszynkę na spłatę, papiernik kredytuje papier, o zecera z jakiejś Pipidówki się postara i „przedsiębiorstwo“ puszczone w ruch.

Pan taki nie dba o przyzwoity chociażby wygląd roboty, którą wydziera wprost z gardła innemu, zawodowemu przedsiębiorcy. Nie dba, bo wogóle nie rozumie się na niej: brak mu najelementarniejszych wiadomości z dziedziny wiedzy drukarskiej.

Przynoszą nam koledzy do redakcji różne „eksponaty“, wykonywane w drukarniach gdzieś z jakiejś ulicy „Wolności“ czy z jakiejś innej na Janowskiej. „Robota“ — palce lizać! Wykonanie zecerskie naprawdę rohatyńskie, a druk — zamarstynowski!

Ale interes idzie, „oświata“ szerzy się, przemysł drukarski potęguje się.

Czasami jednak „interes“ rozbija się. Ot jak naprzykład miało to miejsce w Przemyślu.

Jakiś pan Apfel otworzył sobie drukarnię do spółki z p Katzem, przy pryncypalnej ulicy Mickiewicza. Jak donosi „Nowy Głos Przemyski“, spólnicy, reklamując swoje wyroby — wprowadzili zainteresowaną publiczność w taką dezorjentację, iż wkońcu nie zdawano sobie sprawy, czy tanio zapłacono, czy przepłacono. Wreszcie jeden współwłaściciel, Katz, wychodząc z założenia. iż spólnik Apfel krzywdzi go, udał się z nim w spór sądowy, a nie mogąc tak prędko doczekać się rozstrzygnięcia tej sprawy, postanowił sam rozwiązać tę krzywdzącą spółkę i w poniedziałek 12 sierpnia powynosił wszystkie ruchomości drukarskie z ulicy Mickiewicza. Apfel, zaskoczony tego rodzaju niezwykłą „eksmisją“, która mu pozostawiła cztery gole ściany — rozpoczął poszukiwania po mieście za usuniętemi ruchomościami, a znalazłszy ich pewną część, jak np. maszynę drukarską i inne w komórce p. Taworskiego, zakwestjonował je policyjnie aż do rozstrzygnięcia sporu sądowego.

Takich panów Apflów i Katzów mamy we Lwowie również.

Jest tu naprzykład jedna, z piękną firmą: „Kooperatywa przemysłu graficznego“. Drukarnia stara, zaszczytnie znana, podniesiona do odpowiednich wyżyn przez ś. p. Szczęsnego Bednarskiego, jednego z wielkich pionierów przemysłu drukarskiego — po śmierci tegoż zeszła jak to mówią na psy. Około dziesiątka wykolejeńców, emigrantów rosyjskich, w tem 5 Żydów, 2 Moskali i 1 Ukrainiec — założyło przed dwoma czy trzema miesiącami spółkę, na czele której stoją... synowie ś. p. Szczęsnego Bednarskiego! (Prochy Twoje, Pionierze przemysłu drukarskiego, gdzieś poruszyły się na wiadomość o tem świętokradztwie!) Ale, jak dowiadujemy się, w „spółce“ tej zaznaczyły się już rysy i to bardzo poważne.

Przed miesiącem donosiły dzienniki, że w niektórych miejscowościach Wołynia okazał się rodzaj jakiejś szarańczy. Obsiadła ona pola, niszcząc plony. Chłopi bili ją, polewali naftą, posypywali wapnem. Szarańcza wreszcie znikła.

Taka szarańcza obsiadła teraz przemysł drukarski i żeruje na nim. Zniknie ona jednak, jak ta szarańcza na Wołyniu. Zniknie bez nafty czy wapna — jak owe Katzy i Apfle w Przemyślu. Czas swoje zrobi.

MIĘDZYNARODÓWKA DRUKARZY

I. Międzynarodowy Kongres Drukarzy. 40 lat temu odbył się w Paryżu I. Międzynarodowy Kongres Drukarzy. Z okazji Zjazdu związkowego Drukarzy Francji, odbytego 12—17 sierpnia b. r. w Paryżu, przedstawiciel Międzynarodówki Drukarzy podniósł ten moment, kiedy drukarze francuscy przed 40 laty gościli u siebie przedstawicieli drukarzy różnych narodów, zamieszkujących Europę. Od czasu I. Międzyn. Kongresu Drukarzy zmieniło się bardzo wiele. Ten pierwszy kongres położył podwaliny pod budowę Międzynarodówki Drukarzy.

Austrja. W roku bieżącym drukarze w Salzburgu obchodzą 80-lecie istnienia swej organizacji zawodowej. Z tego powodu wydano jednodniówkę, w której podano historję organizacji salzburskiej.

Czechosłowacja. Nasi czechosłowaccy koledzy przeprowadzają obecnie rewizję cennika. Dotychczas obowiązujący cennik obustronnie wymówiono. Koledzy czechosłowaccy stoją w zwartym szeregu, oczekując na hasło do boju. Na ich czele, jak wiadomo, stoi stary weteran ruchu zawodowego, kol. Nemeček

Rząd czechosłowacki przed zapowiedzianą demonstrancją komunistyczną w dniu 1 sierpnia zamknął na czas jakiś szereg dzienników i pism komunistycznych, tak czeskich jakoteż i niemieckich. Partja komunistyczna, jak wiadomo, w Czechosłowacji prowadzi swą robotę legalnie narówno z partjami innemi. Nasi czechosłowaccy koledzy, bez względu na przekonania polityczne, zaprotestowali przeciw zamachowi rządu na wolność druku, zagwarantowaną konstytucją. Praski organ zawodowy drukarzy „Gutenberg“, w artykule poświęconym wolności druku, w ostrych słowach potępił postępek rządu, powołując się m. i. na słowa prezydenta państwa Masaryka, że „Demokracja to wolność dyskusji w słowie i piśmie“. W międzyczasie, po 1 sierpnia, pozwolono nadal wychodzić zamkniętym pismom.

Hiszpanja. W dniach 10—12 września b. r. odbędzie się w Santander XIX zjazd krajowy drukarzy hiszpańskich. Zjazdy krajowe odbywają się w Hiszpanji co dwa lata Stan członków 30 czerwca 1927 r. wynosił 6440, a 30 czerwca 1929 r. podniósł się do 7401, a więc wzrósł o 961 członków.

Palestyna. W Palestynie pracuje około 350 robotników drukarskich, z których 320 jest zorganizowanych w Jerozolimie, Tel-Aviv i Haifa. Nie tworzą oni jednak odrębnej organizacji drukarskiej, lecz wcieleni są do ogólnej organizacji robotników różnych zawodów, która liczy 22.000 członków.

RUCH W STOWARZYSZENIACH

PROTOKOŁY Z ZGROMADZEŃ

Przemyśl.

Protokół z poufnego Zgromadzenia Filji Stowarzyszenia „Ognisko“ (Oddziału Związku), odbytego w dniu 20. VIII. 1929 r. — Przewodniczył kol. Mikruta, sekret. kol. Baran. — Porządek dzienny: 1. Założenie własnej spółdzielni; 2. Wnioski i interpelacje.

Przew. kol. Mikruta, przedstawiając zebranym cel zwołanego zgromadzenia, w dobitnych słowach wykazał ważność założenia własnej spółdzielni na terenie przemyskim. Sytuacja, w jakiej obecnie się znajdujemy przez namnożenie się różnych drukarenek sezonowych, nakłada na nas obowiązek założenia własnej spółdzielni, gdzie przez solidne wykonywanie robót drukarskich i sumienną kalkulację cen, można będzie ochronić przemyską klientelę przed różnymi dorobkiewiczami-wyzyskiwaczami, ludźmi, nie mającymi nic wspólnego z drukarstwem. Podaje do wiadomości zgromadzonych kolegów poradę właściciela drukarni p. Józefa Styfiego, który, złożony niemocą choroby, powiedział do jednego z kolegów: „Radzę wam, abyście drukarnię kupili, a kapitał włożony nie pójdzie na marne“. Słowa te utrwalają nas w przekonaniu, że założenie własnej spółdzielni przyniesie nietylko korzyść kolegom, którzy włożą gotówkę

Z TECHNIKI

NIECO O KLINOWANIU FORM

Klinowanie form często odbywa się w sposób, który utrudnia pracę maszynisty.

Jeżeli do klinowania są różne formaty, wtedy też potrzebne są różnej wielkości sztegi do klinowania. Przeważnie jednak w wielu drukarniach znajduje się tylko bardzo skąpa ilość sztegów, tak, że klinowanie form staje się wprost uciążliwe, szczególnie, gdy w drukarni znajdzie się nieraz jeszcze tak zwany „chomik“.

Cały materjał do klinowania form powinien w drukarni znajdywać się na jednem, dla wszystkich dostępnem miejscu. Wtedy też dla wszystkich prędzej wystarczy.

Ponieważ obecnie pracuje się przeważnie patentowemi sztegami do klinowania, należy nie zwlekać z naoliwieniem i nie czekać, aż rolka ciężko się obraca lub zupełnie ruszyć się nie da.

Od czasu do czasu przeglądnąć należy materjał do klinowania, w razie potrzeby naprawić lub dać do naprawienia

Przed zaklinowaniem formy uważać należy w pierwszym rzędzie, by sztegi były jednego dystemu. Trafia się bowiem często, że pomiędzy sztegami znajdzie się jakiś szteg starszy lub silniejszy; szkodzi to bardzo na uregulowanie registru, zwłaszcza, że są drukarnie, które mają sztegi różnych systemów.

Przy klinowaniu form każda kolumna obłożona ma być sztegami w ten sposób, by obłożenie nie powodowało prężenia i żeby każdą kolumnę z dwu stron można dobrze do ramy ścisnąć Ponieważ jednak każdy układ, czy to z kliszami, czy bez, pręży się (szpanuje), należy przy klinowaniu uważać, by uchwycić sztegami do obkładania całą szerokość i długość układu w celu usunięcia wypierania.

Do układu na 18 kwadratów długości i 9 kwadratów szerokości nie jest wystarczającem użyć w długości podwójny a w szerokości pojedynczy klinszteg. Możliwe, że nieraz się to uda; jednak przy układzie z obwódką linjową, linje w rogach się nie schodzą, składacz chwyta za szydło i puka po linjach celem spojenia narożników, a spojenie jednak nie następuje. Wewnętrzny układ zostaje ściągnięty. Maszynista niezadowolony jest ze składacza, a składacz z maszynisty. Jeżeli jednak odrazu weźmie się podwójny klinszteg i zaklinuje się kolumnę równomiernie, wtedy, gdy układ jest dobry, narożniki z pewnością się zejdą. Pukanie i ściskanie staje się wtedy niepotrzebne. Gdy porównamy stracony czas i pracę, nie będziemy w przyszłości w takich wypadkach używać pojedynczych klinsztegów, nawet wtedy, gdy okaże się niekonieczna potrzeba. W każdej formie użyć należy raczej o jeden klinszteg więcej, aniżeli o jeden mniej.

Wszystkie formy klinować należy w ten sposób, ażeby, gdy jakaś kolumna wymaga większego ściśnienia, nie zachodziła potrzeba łamania sztegów. Dobrze jest przy klinowaniu formy zakładać przy wiązaniu ramowem 1—2 kartonów wysokości sztegów. Jest to nadzwyczaj dogodny sposób, który nigdy szkodliwie nie wpływa. Jeśli kartony równocześnie są zaklinowane, zrobienie registru staje się łatwem, każdą stronę przesunąć można o grubość tych kartonów, bez potrzeby łamania względnie zmieniania sztegów. Przytem oszczędza się na czasie i unika niepotrzebnej irytacji.

To, co czynić należy przy formach pasowanych, stosować należy także do innych prac.

Przy rozbieraniu formatu maszynista powinien uważać (zwrócić uwagę pomocnikom), aby sztegi żelazne nie były rzucane razem z ołowianemi i innym materjałem, bo w ten sposób niszczy się i kaleczy sztegi, co również ujemnie działa na klinowanie, a przez to samo i na register.

Tłum. *L. Sp.*

czy też zdeklarują się zakupić udziały, ale także wzmocni autorytet naszej organizacji.

Kol. Pikulski, cytując artykuł pewnego tygodnika przemyskiego p. t.: „Trzeba chcieć", wskazywał na konieczność założenia własnej spółdzielni.

Po szerokiej dyskusji, w której zabierali głos liczni koledzy, uchwalono wniosek kol. Pikulskiego:

Zebrani koledzy uchwalają od dnia 24. VIII. 1929 wpłacać regularnie co tygodnia składki na zdeklarowany udział w celu zakupna drukarni, z której miałaby powstać Drukarnia Związkowa.

Przew. kol. Mikruta, odpowiadając na interpelacje członków, i po wyjaśnieniach, zamknął o godz. 9 wieczór zgromadzenie.

Nadzw. Walne Zgromadzenie Koła Mandolinistów „Typographia" we Lwowie

odbyło się dnia 21 sierpnia 1929 r. w sali „Ogniska", o godz. 7·15 wiecz. Obecnych 29 członków

Zgromadzenie otworzył prezes Koła, kol. Aleksander Nowak, przedstawiając dotychczasową pracę Koła Jaki był rezultat tej pracy, świadczą wrażenia występów Koła nietylko na członkacch lecz i na publiczności. Sukces moralny, osiągnięty na ostatnim występie Koła, nasuną Zarządowi myśl stworzenia przy Kole stałej sekcji zabawowej, któraby objęła agendy dawnego Koła ząbawowego.

W dyskusji zabierali głos kol. Czornobaj, Futera Meyer, Landes, Dobrzański i Lang, poczem w myśl wywodów kol. Al. Nowaka uchwalono rezolucję, którą ma się przedłożyć Zarządowi Główn. „Ogniska".

Następnie przystąpiono do uzupełniających wyborów Koła.

Po omówieniu różnych spraw, Zgromadzenie zakończono o godz. 8·30 wiecz.

PROTOKOŁY Z POSIEDZEŃ

Lwów. Protokół z posiedzenia Wydziału Gł. „Ogniska", z 28 sierpnia 1929. Przewodniczy kol. A. Kusyk, sekr. kol. A. Martyn. Obecny przewodniczący Filji przemyskiej, kol. Fr. Mikruta. — Po referatach kol. Kusyka i kol. Mikruty, uchwalono przyjść z pomocą materjalną kolegom Filji przemyskiej celem założenia spółdzielni drukarskiej. — Omawiano sprawę konkursu senjoratu Stauropigji na wydzierżawienie drukarni, poczem uchwalono odpowiednie wnioski. — Omawiano sprawy organizacyjne i cennikowe. — Ze względu na spóźnioną porę (godz. 23), szereg innych spraw odłożono do następnego posiedzenia.

Lwów. Protokół z posiedzenia Wydz. Gł. „Ogniska", odbytego 4 września 1929. Nieobecni, uspr.: Garliński, Czołowski, Moszyński, Terlecki, Riedl, Musij. Przewodniczy kol. Kusyk, sekr. kol. Kwaśniewski. — Na porządku dziennym: 1. Odczytanie protokołu, 2. Sprawa podwyższeniu opodatkowania, 3. Wpływy i sprawy bieżące. — Kol. skarbnik przedłożył sprawozdania kasowe, wykazując wzrastający deficyt z powodu stałego zwiększania się stanu bezkondycyjnych. Po wyczerpującej dyskusji, uchwalono podwyższyć oprocentowanie na rzecz funduszu bezkondycyjnych z 3% na 5% z tygodniem 36-tym. — Wpływy: Na listę bk. uchwalono wpisać kol. Głuszkiewicza Jana, z tem, że po otrzymaniu kondycji zostanie przyjęty do „Ogniska". — Do „Ogniska" i Zw. przyjęto bez wpisu kol. Porczaka Adama, ur. 30. VIII 1909 r., wypisanego na składacza dnia 17. VIII. 1929 r. w drukarni Książnica - Atlas. — Prośbę kol. Dziamy Michała z Rzeszowa oraz Brandla Leona z Podwołoczysk o przyjęcie do Związku odłożono do następnego posiedzenia — W stan inwalidowy przeniesiono kol. Burgera Jana — Przyjęto do wiadomości pismo kol Dziamy Józefa z Rzeszowa — Regulaminową zapomogę nadzwyczajną na przeciąg 120 dni przyznano kol. Chruślickiemu Franciszkowi. 4-tygodniową zapomogę nadzwyczajną uchwalono kol. Sowiakowi Stanisławowi ze Stryja. — Przyznano zapomogę kol. Lacherowi Litmanowi ze Stanisławowa. — Zwolniono od zapłacenia 3 wkładek kol. Serbera Dawida, przebywającego na urlopie na koszt własny. — Przyznano zapomogę nadzwyczajną kol. Teliczce Romanowi. — Zwolniono od placenia wkładek za tydz. 33 i 34 kol. Raubvogla Jakóba, na urlopie na koszt własny — Z wpłacenia 5 wkładek zwolniono kol. Engelkreisa Józefa, przebywającego przez ten czas na własny koszt poza Lwowem. — Uchwalono interwenjować w drukarni OO. Bazyljanów w Żółkwi w sprawie przyjęcia nadliczbowych uczni. — Postanowiono interwenjować w sprawie pisma Stacji płatniczej w Drohobyczu. — Przyjęto do wiadomości orzeczenie Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonarjuszy prywatnych o nieistnieniu obowiązku ubezpieczenia p. Juljana Hozjusza. — Przyjęto do wiadomości pismo Zarządu Głównego z odpowiedzią M. S Wojsk., w sprawie zatrudniania w zakładach wojskowych żołnierzy - drukarzy, oraz pismo w sprawie druku podręczników szkolnych na ofsetach. — O przebiegu dalszej akcji w Stanisławowie informował kol Kusyk, zawiadamiając również Wydział o zamknięciu Wizerkaniuka. — Związkowi Zawodowemu Robotników Rolnych i Leśnych uchwalono wyasygnować subwencję 75 zł. — Na zapotrzebowanie „Czernowitzer Allgemeine-Zeitung" w Czerniowcach jednego ukraińskiego linotypistę, wysłano ofertę z warunkami cennika lwowskiego. — Przyjęto do wiadomości pismo Kasy Chorych w sprawie spłaty pożyczki. — Kol. Kusyk informował Wydział o przebiegu konferencji z p. Łazorem w Przemyślu. — Odczytano protokół z Nadzw. Waln. Zgrom. Koła Mandolistów „Typografia", i pismo w sprawie powołania do życia Koła Zabawowego — W stan inwalidowy przeniesiono kol. Maćkówkę Konstantego z tyg. 33. — Z listy członków Stow. skreślono Aptulskiego Izydora, który pracuje w zakładzie niecennikowym. — Postanowiono zamówić bilety zniżkowe na Targi W., które nabywać będzie można u skarbnika. — Kol. Jaroszowi Józefowi uchwalono zapomogę nadzwyczajną z tem, że w pierwszym tygodniu zostaje mu wstrzymana jako kara za nietaktowne zachowanie się w biurze Stow., dalsza wypłata uzależniona jest od przeproszenia kol. Leona Garlińskiego, zast. przew. i innych za użycie wobec nich obraźliwych wyrazów. — Uchwalono zarządzić 2 razy tygodniowo kontrolę kol. bk. w dniach i godzinach podanych przez Biuro Pracy. Kol. bk., którzy nie zastosują się do powyższej uchwały, narażeni będą na wstrzymanie zapomogi. — Zasiłki na wyjazd przyznano następującym kol.: Buffi Stefan na 4 tyg., Statkiewicz M. z Żółkwi 4 tyg, Hapka Seweryn 24 dni, Cyptor Fryderyk 4 tyg., Korczyński Karol 2 tyg., Meliwa Franciszek 2 tyg., Moszyński Zygmunt 3 tyg., Damm Daniel 4 tyg., Mykitka A. 2 tyg., Kalahur Teodor 4 tyg., Misiński Tadeusz 4 tyg., Cybulski Władysław za 41 dni, Bogucki Józef ze Stanisławowa 4 tyg., Zamuliński Marjan 2 tyg, Parandowski Włodzimierz 1 tydz, Bijowski Antoni ze Stanisławowa 4 tyg., Diamand Markus ze Stanisławowa 4 tyg., Pająk Tadeusz 10 dni, Szewczuk Bazyli 2 tyg., Weinglas M. 2 tyg., Ledwina Józef 4 tyg. — Po załatwieniu kilku drobnych spraw, przew. zamknął posiedzenie.

Przemyśl. Wyciąg z protokołów z posiedzeń Wydziału Filji „Ogniska" (Zarz. Związku) z dnia 19 i 30 VII. 1929. — Z powodu niewłaściwego postąpienia kol. Hefkaluka i kol. Kłosowskiego w zakresie ominięcia Biura pracy, uchwalono obom naganę, zaś kol. H. odebrano mandat męża zaufania. — Kol. Wajdę odesłano do lekarza celem zbadania jego niezdolności do podróży. — Rozpatrywano sprawę podwyższenia czynszu za lokal. — Omawiano sprawę drukarni p. Łazora. — Matejko Edward w myśl regulaminu przestał pobierać zapomogę sierocą. — Podnoszono sprawę nieprzyjęcia maszynisty na czas urlopowanego kolegi w drukarni Robinsohna i Sp. — Na posiedzeniu w dniu 30. VII. był obecnym przew. Zarządu Gł. kol. A. Kusyk, którego poinformowano szczegółowo o sytuacji w Przemyślu. — Omawiano sprawę założenia spółdzielni drukarskiej w Przemyślu i w tym celu uchwalono zwołać zgromadzenie członków Filji. — Omówiono wiele spraw lokalnych.

CHÓR DRUKARZY LWOWSKICH

Po przerwie wakacyjnej, członkowie Chóru Drukarzy Lwowskich ponownie zbierają się, celem kontynuowania dalszej pracy. Zarząd Chóru wysłał po drukarniach okólnik następującej treści:

Koledzy!

Chór nasz, po dwumiesięcznej przerwie wakacyjnej, rozpoczyna w tym tygodniu dalszą naukę pod wytrawnem kierunkiem dyrygenta, dyr. Antoniego Kinalskiego.

Zarząd Chóru na wstępie sezonu zwraca się z apelem do wszystkich kolegów jakoteż i starszych uczniów, którzy są głosowo dysponowani, ażeby wstępowali w szeregi czynnych członków naszego Chóru. Nadarza się znakomita sposobność kształcenia się tak w teorji nut jakoteż i w śpiewie. Przytem połączona jest miła rozrywka podczas długich zimowych wieczorów.

Zgłoszenia nowych członków przyjmuje kol. A. Martyn we wtorki i piątki w sali podczas prób, od godziny 7—9 wiecz.

Wszystkich kolegów - chórzystów, którzy z różnych przeszkód nie mogli w ubiegłym sezonie uczęszczać na próby, Zarząd Chóru zaprasza na dalsze próby, które odbywają się we wtorki i piątki o godz. 7 wieczór.

Za Zarząd Chóru Drukarzy Lwowskich:

A. Martyn, sekr. *B. Winiarski*, prezes.

I my ze swojej strony apelujemy do kolegów, szczególnie młodszych, ażeby zasilili szeregi Chóru, mającego tak piękną tradycję.

Koledzy! Popierajcie Prasę Socjalistyczną!

ZJAZDY PRYNCYPAŁÓW

Pierwszy wszechpolski kongres przemysłu graficznego

odbywa się w dniach 8—10 września b. r. w Poznaniu. Kongres zwołał pryncypalski Związek organizacyj przemysłu graficznego i wydawniczego w Polsce.

Na oficjalnym porządku dziennym są m. i. następujące sprawy: „Zadania korporacyj przemysłu graficznego w Polsce" (referent p. H. Borkowski, Warszawa), „Ujednostajnienie podstaw kalkulacji" (ref. p. L. Bogusławski, Warszawa), „Kształcenie młodzieży graficznej" (ref. p. J. Kuglin, Poznań), „Etatyzm w przemyśle graficznym" (ref. p. E. Pawłowski, Poznań).

Ze Lwowa jako przedstawiciele Korporacji pryncypałów lwowskich wyjechali pp. St. Olański i H. Lewartowski.

Zjazd mistrzów introligatorskich

odbył się w Poznaniu dnia 27 lipca b. r., przy udziale kilkudziesięciu członków. Referat o potrzebie organizacji pryncypalskiej wygłosił p. Jan Hewak ze Lwowa. W referacie swym p. Hewak podniósł, że prócz Lwowa i Krakowa żadne miasto w Polsce (ani nawet Warszawa i Poznań) nie posiada jeszcze cechów introligatorskich, w myśl nowej ustawy przemysłowej. Następnie przedstawił przykre stosunki, jakie panują w zawodzie introligatorskim, do którego cisną się ludzie niepowołani, którzy nie mają nic wspólnego z zawodem.

W dyskusji zabierało głos wielu delegatów, a p. Zdrojewski z Poznania m. i. zaznaczył, że na gruncie poznańskim niekiedy cukiernik i szewc otwierają introligatornię. P. Dolewski z Krakowa wypowiedział się przeciw wykonywaniu robót introligatorskich w drukarniach i w różnych instytucjach, bądź to prywatnych bądź rządowych.

CI, CO ODESZLI

Juljan Krzyżanowski, członek Związku introligatorów. zmarł we Lwowie dnia 15 sierpnia 1929, przeżywszy lat 62. Zmarły kolega był jednym z najczynniejszych członków organizacji, pracując w niej od najwcześniejszej młodości dla dobra ogółu. Już w pierwszym Zarządzie pełnił funkcję zastępcy przewodniczącego, później zasiadał w Wydziale, był poborcą, a pracę swą spełniał bezinteresownie, oddając otrzymywane wynagrodzenie bądź na fundusz wdów i sierót, bądź na inwalidowy. Wśród kolegów i koleżanek cieszył się ogólną sympatją. To też na pogrzeb jego, który odbył się w niedzielę, 18 sierpnia, zebrało się bardzo wiele kolegów i koleżanek, oddając zmarłemu ostatnią przysługę. Nad otwartą mogiłą pożegnał go w serdecznych słowach przewodniczący organizacji introligatorów, kol. A. Drewniak, podnosząc jego pracę i niezapomniane zasługi.

Cześć Jego pamięci!

BIBLJOGRAFJA

„Technika Graficzna“ Nr. 4. Treść: Drukarstwo poznańskie w XVI stuleciu; Materjał linjowy w oficynie gazetowej; Kaszerowanie tablic przedrukowych; Prasa i książka na Powszechnej Wystawie Krajowej Stulecie Bibljoteki Raczyńskich w Poznaniu; Poznań i miasta Polski Zachodniej w grafice; Wyrób tektury; Dział języka polskiego i t. d. — Jak widzimy, treść numeru obfita, dobrana i nader ciekawa. W tekscie umieszczono kilka ilustracyj, z pośród których zasługuje na uwagę ilustracja, złożona bardzo starannie i pracowicie przez kolegę A. Golca, z samego materjału drukarskiego, jak linij różnego rodzaju, znaków matematycznych i t. d. Podobne ilustracje, złożone z materjału drukarskiego, umieszczono i w poprzednich numerach; przedstawiają one budynki, jak Teatr Wielki, wieża górnośląska na P. W. K. i t. d. — Pismo to polecamy naszym kolegom.

„Die graphische Lupe“. Koledzy nasi wiedeńscy pod powyższym tytułem wydają miesięcznik, w którym humorem i biczem satyry smagają nietylko słabe strony pryncypałów, ale i kolegów. W ostatnim n. p. numerze (za sierpień) w satyrycznem świetle przedstawiają kolegę-rewolucjonistę, który w organizacji i na zgromadzeniach jest wielkim „Scharfmacherem“, a w budzie... potulnym barankiem, którego nic nie obchodzi, bo „na to jest organizacja“. Jakby żywcem wzięty obrazek z naszego bytowania tu we Lwowie. — „Die graphische Lupe“ wychodzi już rok trzeci, a cięte jego „witze“ przedrukowują często prawie wszystkie pisma zawodowe drukarskie z tej i tamtej strony globu naszego. Numer pojedynczy kosztuje 25 gr. (austrjackich). Adres wydawnictwa: Wien, XII, Am Fuchsenfeld 3/11/6.

KRONIKA

Pamiętne rocznice introligatorów lwowskich. W dniu 22 września b. r nasi koledzy introligatorzy obchodzić będą 38-lecie swego pierwszego strajku, jak również 30-lecie istnienia organizacji. W następnym numerze „Ogniska“ podamy historję obu rocznic siostrzanej organizacji, z którą łączyły i łączą nas węzły prawdziwej przyjaźni. Już dziś składamy Organizacji introligatorów życzenia dalszego jej rozwoju. — Dnia 22 września odbędzie się w sali „Ogniska“, przy ul. Piekarskiej 18, o godz. 10 rano Uroczysty Poranek, w którego program wejdą produkcje Chóru Drukarzy, referat przewodniczącego Związku introligatorów, kol. Antoniego Drewniaka, deklamacja, przemówienie delegatów, produkcje Koła mandolinistów „Typografja i t. d. Wieczorem odbędzie się komers towarzyski.

200-lecie dziennikarstwa polskiego. W bieżącym roku przypada 200-lecie dziennikarstwa polskiego. Syndykat dziennikarzy warszawskich, celem uczczenia tej rocznicy, postanowił urządzić w jesieni r. b. w Warszawie wystawę prasy. Wystawa objąć ma także dział książki i druków, a również wystawione być mają urządzenia techniczne, jak zecernia, maszyny drukarskie, litograficzne, fotografja, radjo, papiernictwo i t. p., służące do wytwórni czasopism i książek.

Międzynarodówka Introligatorów odbyła swoją VII Konferencję w dniach 15—18 lipca b. r. w Amsterdamie. W konferencji tej wzięło udział 13 organizacyj, zastąpionych przez 33 delegatów, reprezentujących 12 krajów, w których razem zorganizowanych jest 90.300 członków. Zawód introligatorski należy do tych gałęzi przemysłu, które wskutek swej techniki maszynowej zatrudniają największą ilość kobiet. I tak w cyfrze powyżej podanej znachodzi się dwie trzecie zorganizowanych kobiet. Na konferencji przeto położono główną uwagę na pracę kobiet, która dziś najwięcej jest wyzyskiwaną. Siedzibą międzynarodowego sekretarjatu introligatorów wybrano ponownie Berno szwajcarskie, a sekretarzem pozostał nadal kol. Hochstrasser. Następna konferencja odbędzie się w r. 1932 w Wiedniu.

Losy Loterji fantowej Rady Związków Zawodowych we Lwowie na rekonstrukcję domu i sali Zw. Zw., oraz na budowę stadjonu sportowego Robotniczych Klubów Sportowych — są do nabycia w Sekretarjacie Klubu Sportowego „Grafika“, codziennie od godz. 7—9 wieczorem.

Grupa drukarzy polskich we Francji. Kol. Władysław Wędziłowicz, maszynista, wypisany w drukarni „Prasa“ we Lwowie, pracuje od 6 lat w Lille we Francji. Wykorzystując swój 3-tygodniowy urlop, przyjechał on do Lwowa. (Nb. jechał pociągiem, który 25 sierpnia w Niemczech uległ wielkiej katastrofie. Z katastrofy tej kol. W. wyszedł na szczęście cało, ranny tylko w rękę, tak, że czas jakiś musi wstrzymać się od pracy.) Kolega udzielił nam wiele informacyj o stosunkach francuskich, o organizacji drukarzy i t. p. Drukarze polscy tworzą w ogólnym syndykacie francuskim osobną grupę, której nazwa oficjalna brzmi: „Grupa drukarzy polskich we Francji przy sekcji syndykatu w Lille w kontakcie z federacją drukarzy francuskich“. Do grupy tej należy 25 kolegów, rozrzuconych po różnych miejscowościach Francji, a pracujących przy robotach polskich. Na czele grupy stoi kol. Maćkiewicz, pracujący w Paryżu, a skarbnikiem jest kol. Antoni Zalisz (Polak, urodzony w Westfalji, w Niemczech). Grupa drukarzy polskich przesłała przez kol. W. do Zarządu naszego pismo, w którem załącza pozdrowienie dla wszystkich kolegów. My również zasyłamy serdeczne pozdrowienie kolegom naszym we Francji.

Z podróży. Po czteromiesięcznej podróży powrócił do Lwowa kol. Paweł Muzyka. Przerwał on swą podróż, którą planował na czas dłuższy, z powodu nieudzielenia mu wiza w konsulatach polskich w Niemczech Nie pomogły przedstawiania, że podróż swą odbywa w celach naukowych: oferowano mu również i pracę — musiał jednak, dzięki przepisom paszportowym, wrócić do kraju, ażeby zasilić liczbę bezrobotnych. Ach, te przepisy paszportowe! Kol Muzyka w czasie swej kilkumiesięcznej podróży po Niemczech zwiedził większe miasta, zakłady drukarskie, muzea, bibljoteki i t. p.

Sztylety, pincety, noże, nożyczki. Drobiazg to wprawdzie, a jednak ma duże znaczenie w pracy składacza ręcznego czy maszynisty. Jest to narzędzie pracy taksamo, jak n. p. składownik (winkelhak), dywizorek, szufelka czy klucz francuski. Składacz, nie posiadający swego własnego sztyletu, czy maszynista, nie posiadający własnych nożyczek, uważany bywa dotychczas za żołnierza bez... karabinu. Sprawę tę, na pozór drobną, koledzy czescy postawili jako sprawę zasadniczą i przy obecnej zmianie cennika żądają, ażeby przedmioty te dostawiane były przez zarząd drukarni narówni z innemi narzędziami pracy.

Karol Wizerkaniuk, znana zaszczytnie prawa ręka p. Leona Dankiewicza w Stanisławowie, został zaaresztowany na polecenie prokuratorji stanisławowskiej w związku z malwersacjami, popełnionemi na szkodę funduszów koleżeńskich. Wizerkaniuka aresztowano na skutek doniesienia, że tenże namawiał ucznia drukarskiego do wykradzenia z prokuratorji aktu, demaskującego sprawcę. P. Dankiewicz nie ma szczęścia do swego „dyrektora“ Wizerkaniuka. Zorganizował on wprawdzie drukarnię niecennikową, sprowadził potulny personal, który za psie pieniądze pracuje u niego, — ale interes jak nie szedł, tak nie idzie. P. Dankiewicz stracił głowę do reszty, kiedy Wizerkaniuka aresztowano. Nie pomogły tu ani pozakulisowe protekcje, ani chęć złożenia przez p. Dankiewicza kaucji na pozostawienie Wizerkaniuka na wolnej stopie aż do rozprawy sądowej. Tylko ten nieszczęśliwy dokument!.. P. Dankiewicz, biedaka, aż się rozchorował. Bliżsi p. Dankiewicza opowiadają, że spać on po nocach nie może, przeklinając chwilę, w której zeszedł się z Wizerkaniukiem, zakluczając z nim pakt przyjaźni.

Policja w drukarni „spółki“ emigrantów rosyjskich. Na innem miejscu piszemy o tej drukarni, istniejącej pod firmą „Kooperatywa przemysłu graficznego“. Dla uzupełnienia charakterystyki „działalności“ tej spółki, wypada nam podać jeszcze jeden szczególik. Mianowicie pewien osobnik, wystąpiwszy ze spółki, zdradził swoich spólników, oskarżając ich o najzwyklejszą kradzież. Zwykle tak bywa, że spólnicy po jakimś czasie pokłócą się, a potem wynoszą na światło dnia dziwne, tajemnicze historje. Tak i tu było. Wspomniany spólnik oskarżył swoich kolegów, że oni, żegnając się z p. Jaśkowem, pozabierali sobie na pamiątkę z drukarni Instytutu Staropigjalnego różne „drobnostki“, jak winkelhaki, linje mosiężne, durszusy i inny materjał, lokując to wszystko w swej kooperatywie. Zrobiono doniesienie do policji, a ta rzeczywiście znalazła w dawnej solidnej i wzorowej drukarni ś. p. Szczęsnego Bednarskiego kradzione rzeczy... — Nie dziwi nas ta cała historja. Znamy jeszcze pikantniejszą. Przed kilkoma miesiącami w pewnej drukarence niecennikowej przy ulicy... (niechaj ona narazie zostanie naszą tajemnicą) znaleziono całą masę linij mosiężnych, skradzionych w pewnym większym zakładzie przy ulicy... (znowu narazie niechaj będzie naszą tajemnicą). Tak wyglądają nowopowstałe zakłady drukarskie i nowocześni „rycerze“ przemysłu drukarskiego.

Sześć miljonów czasopism dziennie. Taką ilość dzienników i czasopism doręcza codziennie poczta niemiecka, wedle danych statystycznych. Waga tych pism sięga cyfry 200.000 kg., czyli 20 wagonów. O olbrzymiej ilości zużycia papieru gazetowego daje nam wyobrażenie ilość drzewa świerkowego (papierówki), zużywanego na wyrób papieru. Rocznie sięga ona 150 000 ton drzewa. Aby tyle drzewa otrzymać, należy wyciąć las obszaru 50.000 hektarów. Przeliczając te sztuki drzew przeciętnej wielkości, wypadnie na każdego dorosłego Niemca, czytającego gazety 3 sztuki rocznie. Tak wielkie zapotrzebowanie drzewa świerkowego Niemcy w znacznej części pokrywają przywozem z Polski, mimo to produkcja roczna 2 miljardów gazet czyni kwestję dostawy papieru gazetowego bardzo palącą tak, iż zainteresowane sfery dążą do częściowego choćby jej rozwiązania na drodze umożliwienia kilkakrotnego używania tego samego papieru. Największą trudność stanowi niemożność zmywania obecnie używanej farby drukarskiej, jednak umysł ludzki pracuje nad tą sprawą i prawdopodobnie Niemcy znajdują się na drodze wyrobu takiej farby, któraby dałaby się później zmywać.

Drukarze-radjoamatorzy, baczność! Orkiestra Koła mandolinistów drukarzy warszawskich, po sukcesie osiągniętym w Poznaniu, została zaangażowana na częstsze popisy przed mikrofonem Polskiego Radja. Pierwszy koncert radjowy odbędzie się w dniu 11 września. Drukarze-radjoamatorzy całej Polski niech słuchają w dniu tym orkiestry mandolinowej kolegów warszawskich. *(„Drukarz-Związkowiec“.)*

KOMUNIKATY

Zgłoszenia chorych należy uskuteczniać w pierwszym dniu zachorowania. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane nawet za przedłożeniem świadectwa lekarskiego. Zapomogi wypłacać się będzie tylko od daty zgłoszenia chorego.

Zgłoszenia bezkondycyjnych. Każdy kolega, opuszczający pracę, ma się zgłosić u kierownika Biura pośrednictwa pracy zaraz dnia następnego, przedkładając kartę wypowiedzenia kondycji. — Pozostający na funduszu bezrobotnym, mają bezwarunkowo zgłaszać się u kierownika Biura w dniach i godzinach przez Zarząd ustanowionych. Kto nie zgłosi się, traci prawo do zapomogi.

Kolegom prowincjonalnym zwracamy uwagę, że na jednym arkuszyku papieru nie należy pisać i do Zarządu i do skarbnika, czy do redakcji. Do każdego działu pisać należy osobno, a to celem ułatwienia nam pracy. Do pojedynczych członków Zarządu nie należy adresować.

Zarząd

POKWITOWANIE

Łańcuch na Fundusz budowy Domu Drukarzy w Warszawie. Wezwani w numerze poprzednim „Ogniska“ do rozszerzenia Łańcucha na Dom Drukarzy w Warszawie składają: Eugenjusz Elian, ze Stanisławowa 5 zł. i zaprasza kol. J. Schmerzlera; Bronisław Żelaszkiewicz z Mikuliczyna 5 zł. i zaprasza kol. Piotra Iwachowa, Stanisława Laudę i Kazimierza Śledzińskiego.

Wezwani Koledzy raczą przesyłać dowolne kwoty, oraz podawać nazwiska dalszych kolegów, celem nieprzerywania Łańcucha, pod adresem podpisanego. *M. Pietruszka*

skarbnik Stow. „Ognisko“ we Lwowie

PRENUMERATA „OGNISKA“ WYNOSI ROCZNIE: W KRAJU 4 ZŁ., ZA GRANICĄ 1 DOL. — CZŁONKOWIE „OGNISKA“ OTRZYMUJĄ BEZPŁATNIE.

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNISKO“. ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK. Z DRUKARNI L. S. T. W., LWÓW, UL. SAPIEHY 77.